



ANANKE

nr 3 (47) 2006 ISSN 1641-5418



Galeria im. Sleńdzińskich
w Białymstoku

ANANKE

nr 3(47)2006

Białystok 2006

Spis treści:

Mariusz Kostro

Planowanie strategii marketingowej w muzeum 3

Eugeniusz Szulborski

Przez pryzmat życiorysu. Jubileusze Mieczysława Czajkowskiego ... 7

Marta Pietruszko

Między naturą a emocją 13

Marta Pietruszko

Pięć kolorów lata 16

Marta Pietruszko

Kalendarium 18

Planowanie strategii marketingowej w muzeum

Marketing w muzeum nie jest czymś zupełnie nowym w polskim muzealnictwie. Już od ponad 10 lat w środowisku muzealnym rozumie się potrzebę większego zastosowania marketingu. Świadczą o tym chociażby prowadzone od 1995 r. na studiach muzealnych wykłady z marketingu oraz tworzenie w strukturach muzeów stanowisk z tym związanych. Dowodem pojawienia się nowych trendów w zarządzaniu i nowego podejścia do wykonywania pracy muzealnika jest też artykuł Wiktora Kowalczyka „Marketing w Muzeum” (Muzealnictwa, 1995, 37 zeszyt.), który mimo upływu czasu pozostaje aktualny. Na początku tego artykułu uwagę zwraca to, że autor przeprasza wszystkich „którym ten obco brzmiący wyraz rani uszy”.

Współcześnie pojęcie to jest powszechnie znane, jednak pozwolę sobie przybliżyć jego przesłanie. Ogólnie marketing określany jest jako aktywność, działalność bądź system aktywności. Z bardziej szczegółowych definicji wynika, że celem działań marketingowych jest takie ułożenie relacji producent - klient, dzięki którym producent będzie coraz lepiej zaspokajał potrzeby klienta, a tym samym będzie rosła sprzedaż jego produktów.

Poruszam problem planowania strategii marketingowej zaczynając od definicji marketingu, ponieważ uważam, że pomimo ponad dziesięcioletniej transformacji marketingu jest wciąż za mało w polskich muzeach. Moim zdaniem istota problemu tkwi m.in. w mentalności pracowników, którym wydaje się, że wiedzą lepiej czego potrzebuje i pragnie klient. Nie mówiąc o tym, że rzadko kiedy odwiedzających określa się mianem klientów, choć zgodnie z definicją zwiedzający takowymi są. W muzeum nie ma też miejsca na słowo produkt. Z tego powodu bierze się chyba wyrwykowe korzystanie z wszystkiego, co się z marketingiem wiąże.

Planowanie strategii marketingowej jest częścią szerszego pojęcia, a mianowicie planowania marketingowego, którego koncepcje są różne, lecz zawsze można w nich wyróżnić zasadnicze elementy takie jak:

- badania marketingowe
- analiza SWOT

- określenie celów
- strategia marketingowa
- program działań.

Strategia marketingowa powinna przedstawiać w pełni realny, roboczy dokument, uwzględniający wyniki uprzednio przeprowadzonych badań marketingowych oraz analizy SWOT, prezentujący na ich tle cele organizacji oraz wyraźnie wskazywać najbardziej efektywne środki do ich osiągnięcia.

Strategia marketingowa podobnie jak same cele nie jest czymś stałym i powinna podlegać okresowej weryfikacji. Pozwala to na stałe kontrolowanie i ocenę zarówno aktywności naszego muzeum, jak i instytucji z naszego otoczenia. Umożliwia bieżącą korektę drogi obranej przez nasze muzeum. Na podstawie dość ogólnego i dalekosiężnego planu strategicznego powinno się opracowywać bardziej szczegółowe plany roczne oraz jeszcze dokładniejsze plany operacyjne dla krótszych okresów. Plan operacyjny musi być zaopatrzone w szczegóły techniczne niezbędne do ich realizacji. Aby plan był faktycznie realny, a przebieg jego wykonywania można było kontrolować, muszą mu towarzyszyć parametry ilościowe, harmonogram czasowy, plan budżetu oraz personalny podział odpowiedzialności za poszczególne zadania.



Muzeum Więziennictwa w Veenhuizen.

Dokonując weryfikacji strategii musimy stwierdzać: czy osiągnęliśmy zakładane cele i w jakim stopniu, w jakich obszarach odnieśliśmy sukces, a w których porażkę i dlaczego, jakie zmiany i usprawnienia należy wprowadzić oraz na czym skoncentrować przyszłe wysiłki.

Potrzeba stosowania planowania marketingowego powinna być oczywista dla każdej organizacji, dla każdego muzeum gdyż pozwala ona określić i zrozumieć gdzie muzeum się znajduje oraz dokąd i jakimi drogami zmierza. Istotą takiego planu jest zawężenie działań ogólnych do działań szczegółowych. Pozwala to poprzez cele jednostkowe realizować główną misję muzeum. Innymi słowy strategia jest to zespół działań skierowanych na przyszły rozwój muzeum, która mając na uwadze działalność innych instytucji szuka dla siebie odpowiedniej pozycji, określając własne drogi do osiągnięcia celów.

Na koniec chciałbym podzielić się moimi doświadczeniami z warsztatów dotyczących marketingu i zarządzania, organizowanych w ramach projektu polsko-holenderskiego MATRA, w których miałem okazję uczestniczyć trzykrotnie.



Uczestnicy „Letniej Szkoły - Amsterdam 26 czerwiec-7 lipiec 2006”, warsztatów dotyczących zarządzania muzeum.

Interesującą rzeczą zaobserwowaną w muzeach holenderskich jest bardzo popularne stosowanie marketingu na wszystkich szczeblach struktury muzeum. Widoczną różnicą jest szeroka i skuteczna współpraca pracowników marketingu z działami merytorycznymi. W działaniach niektórych muzeów można dostrzec stosowanie kampanii marketingowych na wzór instytucji komercyjnych. Chodzi tu o jednolitą strategię związaną np.: z nowym wizerunkiem, nowym logo, wystawami czasowymi. Oczywiście taka kampania oparta na wzorze planu strategii marketingowej poprzedzona jest badaniami, analizami, a wykonanie całej operacji czasem odbywa się w kooperacji z firmą zewnętrzną. W ekspozycjach i prezentacji działań muzeów holenderskich widać wychodzenie ze swoją ofertą naprzeciw potrzebom klienta (czyli odwiedzających indywidualnych i grupowych). Pracownicy muzeum nie boją się też traktować wystawy stałej, czasowej, wydawnictwa czy innych działań jako produktów, lecz nie w znaczeniu produktów przynoszących dochód tylko takich, które wzbudzą zainteresowanie i pozwolą dotrzeć do jak najszerzej grupy odbiorców. Największą zauważalną różnicą między Polską i Holandią jest jednak mentalność nie tylko kardy muzealnej lecz całego społeczeństwa. Dlatego uważam, że nie łatwo jest całkowicie przenieść na grunt polski model zarządzania stosowany w muzeach holenderskich, ale korzystając z bogatych doświadczeń Holandii istnieje szansa na stworzenie własnego modelu.

Eugeniusz Szulborski

Przez pryzmat życiorysu Jubileusze Mieczysława Czajkowskiego



*Jubileusz 50-lecia twórczości literackiej
Mieczysława Czajkowskiego w Galerii, 8 XII 2005*

Mówi się, że twórczość poznaje się najlepiej przez pryzmat życiorysu autora. Mieczysław Czajkowski mógłby pewnie obdzielić nim kilku literatów. Urodził się 5 sierpnia 1926 r. w Niechaczewie na Polesiu w rodzinie przedwojennego policjanta. Matka zmarła mu w 1933 r., ojciec w 1937 r., stąd jego pobyty w sierocińcach m.in. u księży Salezjanów w Supraślu.

Literaturą interesował się od wczesnej młodości. Jest poetą, prozaikiem, felietonistą, recenzentem, człowiekiem popularnym w Białymstoku i regionie. Za jego debiut przyjmuje się publikację felietonu „Klub bez klubu” w „Życiu Białostockim” z dnia 28 listopada 1955 r., chociaż sam Mieczysław przytacza kilka wersji dotyczących debiutu. W bieżącym 2006 r. obchodził pięćdziesięciolecie swej twórczości i osiemdziesiąt lat życia. M. Czajkowski jest nie tylko literatem, także rzeźbi i maluje, jest organizatorem Konkursu Poetyckiego Młodych „Przekroczyć próg nadziei”, członkiem jury Konkursu Poetyckiego „Maryja - Matka Miłosierdzia” oraz działaczem Klubu Inteligencji Katolickiej. Od czasu debiutu publikował nie tylko w czasopismach lokalnych takich jak „Życie Białostockie” czy „Kurier Poranny”, ale też w „Głosie Nauczycielskim”, „Kamienie”, „Nowym Nurcie”,

„WTK”, „Kresach Literackich”, „Styku”, „Za i Przeciw”, „Słowie Po-
wszechnym”, „Akancie”, „Najprościej”. Jubilat jest miłośnikiem i znawcą
mikrokosmosu Białegostoku. Naszemu miastu poświęcił wiele wierszy i fe-
lietonów. Czajkowski jest laureatem wielu konkursów literackich w Pol-
sce, autorem osiemnastu książek, w nich są zbiory wierszy, powieści, zbiory
felietonów i legend. W 2002 r. ukazał się „Wybór wierszy”. Jako nauczy-
ciel pracował społecznie i prowadził badania problemów związanych ze
środowiskiem uczniowskim. Śladami tego mogą być publikacje w czasopi-
smach fachowych.

Doświadczenia z Supraśla znalazły się w pięknej książce „Smak ma-
kucha”. Zresztą lata spędzone u księży Salezjanów i w zakładzie „Bracisz-
ków” na Bojarach do dziś owocują opowiadaniem i felietonami publiko-
wanymi najpierw w prasie, później w książkach. Długie lata mieszkał
w jednej ze starych dzielnic Białegostoku, Bojarach. Lata te dały Czajkow-
skiemu, obdarzonemu czułym zmysłem obserwacji, motywy pięknych fe-
lietonów publikowanych w radiu jako „Gawędy Karpa Mościchy” i w pra-
sie pod nazwą „Korespondencja własna z Bojar”. Felietony weszły później
do książki „Odfrunęły ptasie uliczki” (1996). Ważne miejsce w kronikar-
skich zapiskach zajmuje okres wojny spędzony w sowieckim domu dziec-
ka w Białymstoku, później w Kuryłach koło Sokółki, gdzie polskie sieroty
poddawane były bezbożnej sowieckiej indoktrynacji. Dzięki rodzinie, a tak-
że wychowaniu patriotycznemu w sierocińcu salezjańskim, Czajkowski nie
uległ obcym wpływom, choć zapisano go do „Pionierów” i wysłano na
obóz nad jezioro Narocz na Wileńszczyźnie.

Pobyt w sowieckim domu dziecka w Kuryłach, przemianowanym na
„dzietiskij gorodok” był dla polskich sierot szczególnie trudnym okresem
w ich życiu. Zetknęli się tu z dyskryminacją ze strony sowieckiej młodzieży
przywożonej na nowo zdobyte tereny celem ich dożywienia. Młodym
chłopcóm dawano do zrozumienia, że są najgorszą nacją na świecie. Na-
zywano ich „polackije mordy”, twierdzono, że „Polak, eta chuże Żyda”
(Polak jest gorszy od Żyda). Oczywiście, poskarżyć się nie było można, bo
grożono użyciem noża. Najgorszy był terror w godzinach nocnych. Pano-
wało coś na wzór wojskowej „fali”. Nie pisano o tym latami, jeszcze dzi-
siaj rzadko o tym się czyta. M. Czajkowski zajął się problemem w książce
p.t. „Tworzenie siebie” (2006). Niektóre książki Jubilata są kronikarskimi

niemal zapiskami skierowanymi do młodych ludzi, szczególnie harcerzy. Ich Autor był przecież harcerzem. Wspomina o tym pisząc o pobycie na obozie w Póltoraczce koło Supraśla. Daje też wyraz swojej postawie, gdy jako chłopiec trzynastoletni wraz z ósmą drużyną harcerską przy Szkole Powszechnej nr 1 w Białymstoku, brał udział w kopaniu rowów przeciwzołgowych na Wysokim Stoczku we wrześniu 1939 r.

Faktycznym debiutem książkowym dzisiejszego Jubilata była książka poetycka „W słonecznym chichocie” wydana w 1988 r. przez Związek Nauczycielstwa Polskiego staraniem Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Książka ukazała się w miniaturowym nakładzie 45 egzemplarzy w serii „Drobiazgi”. W latach wcześniejszych M. Czajkowski uczestniczył w publikacjach zwartych zbiorowych, znam to z jego ustnych przekazów. Po 1988 r. zaczął wydawać książki średnio co dwa lata.

Jan Leończuk w słowie wstępnym do „Pejzażu lirycznego” napisał, że (...) *poezja Mieczysława Czajkowskiego jest (...) poszukiwaniem nieustannym słowa najwłaściwszego, ażeby nazwać To, co jest w twórcy i To, co jest w wierszu najwłaściwsze (...)*. Stanisław Stanik w „Słowie Powszechnym” z 30 grudnia 1991 r. stwierdził: (...) *Świat poetycki Mieczysława Czajkowskiego jest silnie zmetaforyzowany (...) jawi się w wierszach urok ziemi podlaskiej (...) przeżycie zewnętrzne i wewnętrzne. Charakterystyczne jest to, że co zewnętrzne przenika do wnętrza w okruchach świata: drobiny piasku, kropli deszczu, wiatru, wody, promieni słonecznych. Owe okruchy w operacji wyobraźniowej ulegają zmetaforyzowaniu, wchodzą w związek z pojęciami ogólnymi tworząc nową jakość*. O zbiorze „Katyński popielec” Waldemar Smaszcz napisał: (...) *Ta formuła przenosi prawdę o Katyńni w krąg przeżyć związanych z chrześcijaństwem. Wobec zbrodni przerastającej ludzką wyobraźnię obrzęd posypywania głowy popiołem wydaje się niezwykle wymowny*. O samym M. Czajkowskim powiedział w „Kurierze Porannym” z 11 września 1992 r. (...) *Opowiada się on po stronie doświadczenia ludzkiej biografii, którego nie mogą zastąpić ani spekulacje filozofów, ani odkrywczość sztuki. W tej sytuacji poeta jawi się nie jako artysta powielający świat i odczytujący znaki (...) Porusza się on (...) wśród ogromnego chaosu, w którym przeważają znaki fałszywe, mylące (...) Poetę musi cechować szczególna czujność. Nic dziwnego, że próbiez prawdy odnajduje on w słowie i sytuacjach utrwalonych w Księdze ksiąg, Ewangelii*

(...). Cytaty powyższe wskazują jak M. Czajkowski przeszedł od „poszukiwania najważniejszego słowa” do fascynacji „odczytywaniem znaków” w otaczającym nas świecie.

W słowie poetyckim M. Czajkowskiego obrazy są ściśle powiązane z jego drugą pasją - malarstwem. W pracach olejnych, pastelach i gwaśzach, utrwala uliczki miejskie, pejzaże, martwą naturę, podobnie jak w wierszach, gdzie portretuje ludzi, sytuacje, znane zabytkowe budowle, przykładowo: „Szłome”, „Oczy Aronka”, „Tykociński kirkut”, „Mizar w Kruszynianach”, „Bohonicki mizar” ... O wierszach związanych ze starym Białymstokiem Waldemar Smaszcz w posłowie do „Białostockich ścieżek” napisał: (...) *I oto ów „stary Białystok” ożył (...) W stonowanych frazach dalekich od jakiegokolwiek emfazy, ale tym bardziej wyrazistych. Nie jest to bowiem kwestia dystansu, lecz po męsku opanowanej artykulacji spraw, które czasami powracają we wspomnieniach, wraz z zapachem i kolorami dzieciństwa, innym razem w bolesnych przeżyciach, których mieszkańcom wschodnich obrzeży Rzeczypospolitej czas nie szczędził. Po wielu bohaterach tych wierszy nie pozostał nawet ślad na cmentarzu, ale pozostała przecież pamięć, jeśli nawet nie najbliższych (bo ich również zabrakło), to nieobojętnych sąsiadów i przynajmniej jednego wędrowca, który spacerując nocą i za dnia, błąka się w zaułkach ulic i zagląda do pustych dziś kamieniczek przeznaczonych na śmierć (...).* Jarosław Ławski w „Gazecie Współczesnej” z 29 lutego 1992 r. stwierdził: (...) *U Czajkowskiego ten koncert wspomnień wiedzie czasem ku „odpamiętaniu” sytuacji zanurzonych w przeszłości dalszej niż ta, która ogarnia pisarskie „ja” (...) Czajkowski osiąga największy efekt poetycki wszędzie tam, gdzie słowo jest maksymalnie oszczędne, surowe, ogranicza się do fotograficznego zapisu i refleksji (...).*

Charakterystykę własnej twórczości zawarł Czajkowski w swoim słowie wstępnym do „Białostockich ścieżek”, gdzie napisał: (...) *Człowiek buntuje się przeciwko własnej niemocy, przeciw przemijaniu, przeciw śmierci domów, ulicy czy podwórka, z którego wyrastał powoli jak z ubranka, (...) skoro tak już jest, że stare musi ustąpić miejsca nowemu, to niech przynajmniej pozostanie wspomnienie, chociaż na kartkach papieru (...).* „W Jeruzolimskich śladach” M. Czajkowski pisze o miejscach „dotkniętych” wydarzeniami z „Pisma Świętego”, tu najbardziej zrealizował siebie w sensie

poetyckim. I jak napisał Jan Leończuk w przedśłowiu, zawędrował (...) *do własnych zakamarków pełnych zaskakujących metafor, porównań (...)*.

Zaduma Czajkowskiego jest więc wielowymiarowa. Dotyczy resztek zabytków materialnych, polskości, wymiaru duchowego pozostałego po minionych pokoleniach, przeżyć związanych z zetknięciem się z miejscami lśniącoymi jak kamienie milowe w historii człowieka. Czas przemija tak jak głos dzwonu. Czajkowski próbuje zatrzymać ten czas i wpisać w krwio-bieg literatury. Dotyczy to całej twórczości M. Czajkowskiego oscylującej wokół doświadczeń życia, ciągłego opisywania siebie, przypominania momentów historycznych często zapomnianych, bagatelizowanych, uczenia patriotyzmu, ostatnio spychanego na manowce myślenia raczej o innych nacjach, ale nie polskiej. A przecież w byciu Polakiem nie ma nic wstydlwego, jeśli jest się nim bez żadnych podtekstów. M. Czajkowski uparcie wskazuje jakim powinien być młody człowiek, w jaki sposób powinien pracować nad sobą i swoją przyszłością. Warto posłuchać. Ma przecież doświadczenie osiemdziesięciu lat życia i ponad pięćdziesięciu lat znaczącego tkwienia w polskiej literaturze.

Książki Mieczysława Czajkowskiego:

1. „W słonecznym chichocie”, NKL, Białystok 1988, wiersze
2. „Legendsy supraskie”, NKL, Białystok 1989, proza
3. „Pejzaż liryczny”, Versus, Białystok 1990, wiersze
4. „Białostockie ścieżki”, WOAK, Białystok 1992, wiersze
5. „Smak makucha”, MIND, Białystok 1992, powieść
6. „Jerozolimskie ślady”, WOAK, Białystok 1993, wiersze - książka otrzymała nagrodę literacką im. Wiesława Kozaneckiego
7. „To wszystko pamięć”, KAW, Białystok 1994, wiersze
8. „Katyński Popielec” STON 2, Kielce 1996, wiersze
9. „Jerusalimskije sledy”, przekład na j. rosyjski Eduarada Karpionoka, Sankt Petersburg 1996, wiersze

10. „Odfrunęły ptasie uliczki z białostockich Bojar”, STON 2, Kielce 1996, felietony
11. „Hamlet Davis Street”, STON 2, Kielce 1998, powieść
12. „Jeruzales Pedeskaï”, przekład na j. litewski Sigitas Birgelis, AUSRA, Puńsk 1999
13. „Czas coraz bliższy”, STON 2, Kielce 2001, wiersze
14. „Powrót Smętka”, STON 2, Kielce 2001, powieść wyróżniona w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Mikołaja Reja w 1998
15. „Wybór wierszy”, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2002
16. „Legendsy supraskie”, WOAK i Towarzystwo Przyjaciół Supraśla 2003
17. „Tworzenie siebie”, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2006, zbiór opowiadań wyróżniony w 2003 w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Stefana Żeromskiego
18. „Odejścia i powroty”, STON 2, książka zapowiadana na 2006.

Inne publikacje i działania:

1. „Badania na temat czasu wolnego ucznia, przeprowadzone w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Supraślu k. Białegostoku”, w: Zeszyt nr 92 - „Materiały pomocnicze dla nauczycieli szkół i ognisk artystycznych”, Wydawnictwo Centralnego Ośrodka Pedagogicznego Szkolnictwa Artystycznego, Warszawa, ul. Senatorska 13/15, 1966
2. „Białystok – Miasto Zapomniane, czyli Brzydkie Kaczątko” - cykl artykułów w „Nowym Nurcie”
3. „Okupacja pod dachem sierocińca” w: „Za i Przeciw”
4. Praca zbiorowa. Czajkowski, Oldytowski, Zyskowski: „Supraśl” (krótka monografia miasteczka i przewodnik), Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne, Kraków
5. Zajęcia z języka angielskiego i pogadanki o podróżach zagranicznych prowadzone w MDK w Białymstoku i terenie.

Między naturą a emocją

26 października świętowaliśmy w Galerii im. Sleńdzińskich otwarcie wystawy malarstwa akwarelowego Wiktorii Tołłoczko-Tur, zatytułowanej „Między naturą a emocją”. Artystka, od wielu lat współpracująca z naszą placówką jako konserwator dzieł Ludomira Sleńdzińskiego, udostępniła na ekspozycję 31 swoich najnowszych prac, powstałych na plenerach malarских w 2005 i 2006 r.

Wiktoria Tołłoczko-Tur jest absolwentką krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończyła w 1968 r. w pracowni Czesława Rzepińskiego, wykształconego przed wojną kolorysty. Od początku swojej twórczości skupiała się na tematyce pejzażu. Jej prace z wczesnego okresu to syntetyczne krajobrazy malowane szeroką, płaską plamą barwną, „budowane kolorem”, bliskie estetyce modernizmu i koloryzmu.

Pod koniec lat 70-tych artystka odkryła dla siebie technikę akwareli, by w niedługim czasie zyskać miano najwybitniejszej akwarelistki w regionie. Ta niezwykle trudna technika, nie pozwalająca na nanoszenie poprawek, wymagająca niezwyklej wprawy i pewności, wyzwoliła pełnię talentu malarki. Jej prace zyskały subtelność, tajemniczość, odcień melancholii - trudne do uzyskania w technice olejnej. Barwniki, woda i papier stapiają się tu w niepowtarzalną całość, zawsze posłuszne jej dłoni. Cała przypadkowość i spontaniczność akwareli obracają się na korzyść artystki. Indywidualnym osiągnięciem, które wyróżnia dzieła pani Wiktorii spośród prac innych akwarelistów, jest niezwykle „gęstość” i „głębia” tkanki malarskiej. Ten zupełnie niespotykany w akwareli efekt nadaje pracom „trzeci wymiar” i stanowi tajemnicę warsztatu.

Pytana o najbardziej cenionych przez siebie artystów, pani Wiktoria bez wahania wymienia mistrzów polskiego realizmu i impresjonizmu: Józefa Chełmońskiego, Jana Stanisławskiego, Stanisława Masłowskiego. Rzeczywiście, ich twórczość jest bliska jej malarskiej wrażliwości, zwłaszcza w bezpośrednim, spontanicznym podejmowaniu zagadnienia natury. Drugą analogią może być sposób interpretacji tych obrazów. Dzieła pani Wiktorii, podobnie jak twórczość jej mistrzów nie potrzebują teoretycznej podbu-

dowy. Wynikają z jak najbardziej uprawnionej fascynacji polskim krajobrazem, a ich walory są widoczne na pierwszy rzut oka.

Zdecydowana większość prac pani Wiktorii powstaje na plenerach malarskich organizowanych w całym kraju. Artystka niezmiernie ceni ten rodzaj zaangażowania twórczego, twierdzi wręcz, że bez pleneru nie może istnieć malarstwo. Podkreśla wpływ, jaki na powstające prace mają spotkania z innymi artystami, twórcza atmosfera, wymiana doświadczeń i uwag, nie zawsze pochlebnych, ale także mobilizujących.



Wystawa malarstwa Wiktorii Tołoczko-Tur w Galerii im. Sleńdzińskich, fragment ekspozycji.

Pejzaże artystki, choć powstające w naturze, nie są wiernym naśladownictwem konkretnych form przyrody. Są to raczej krajobrazy syntetyczne - przetworzone w umyśle i wzbogacone o dodatkowy czynnik: przeżycie związane ze wspomnieniami. Pani Wiktorია urodziła się na Grodzieńszczyźnie w polskim majątku Toloczki. Szczęśliwe kresowe dzieciństwo, choć w trudnych powojennych czasach, na zawsze zapadło w jej pamięć. Najsilniej utrwalił się obraz rodzinnych stron - „wewnętrzny pejzaż” - który towarzyszy jej przez całe twórcze życie i stanowi punkt odniesienia dla wszystkich powstających prac.

Twórczość artystki uzupełniają malowane w pracowni kompozycje kwiatowe. Choć urzekają różnorodnością barw i kształtów, mają jedną wspólną cechę: złożone są z kwiatów, czasem owoców pochodzących z pol-

skich łąk i ogrodów. To kolejny odbłysek „wewnętrznego pejzażu” - niewielkie, skromne rośliny związane z na wpół zapomnianą rzeczywistością, statyści dziecięcych przeżyć.



Otwarcie wystawy w Galerii, w głębi po środku autorka akwarel Wiktoria Tołłoczko-Tur.

Wystawa w naszej Galerii to najnowsza z wielu indywidualnych wystaw wybitnej akwarelistki. W ostatnich latach prace pani Wiktorii można było oglądać m.in. w Domu Pracy Twórczej w Sandomierzu (2006), Galerii „Feniks” w Białymstoku (2001), Podlaskim Klubie Biznesu (1999), Galerii „Chłodna 20” w Suwałkach (1997) oraz na wielu zbiorowych wystawach poplenerowych w całym kraju.

Galeria im. Sleńdzińskich życzy Szanownej Artystce wielu kolejnych lat pracy twórczej, przynoszącej wiele radości zarówno jej, jak białostockim odbiorcom sztuki.

Składamy również serdeczne podziękowania sponsorowi wystawy - Zakładowi Energetycznemu w Białymstoku oraz sponsorowi wydanego z tej okazji katalogu - agencji reklamowej Classic Studio.

Pięć kolorów lata

Galeria im. Sleńdzińskich zorganizowała, jak co roku, wakacyjne zajęcia dla dzieci, które odbyły się w dniach 3-7 lipca. Oferta skierowana do odbiorców w wieku 10-15 lat, rozpowszechniona była w białostockich mediach. Przedsięwzięciu podejmowanemu od wielu lat pod hasłem „Kolorowe lato w Galerii”, nadaliśmy w tym roku nazwę „5 kolorów lata”. Na bezpłatne zajęcia odbywające się w godz. 11⁰⁰-13⁰⁰ zgłosiło się 30 dzieci i ta frekwencja utrzymała się do końca trwania warsztatów.

Każdy z pięciu dni zajęć poświęcony był odrębnemu zagadnieniu plastycznemu, które dla uatrakcyjnienia zostało skojarzone z konkretnym kolorem. Żywa, radosna barwa nadawała nazwę całemu dniowi i dominowała w paletach dziecięcych prac. Zajęcia obejmowały krótki pokaz slajdów, który wprowadzał dzieci w omawianą tematykę, wraz z komentarzem dostosowanym do ich wieku oraz zajęcia plastyczne w górnej sali.



III dzień warsztatów „Zielony” – pejzaż

Pierwszego dnia, nazwanego Dniem Czerwonym, dzieciom zaprezentowane zostały martwe natury, a w pracowni czekały na nie prawdziwe kompozycje z letnich owoców: truskawek, czereśni, jabłek i innych, które po namalowaniu pastelami posłużyły za poczęstunek. Ale wcześniej mu-

siały zaistnieć na kartach papieru, oddane mnogością odcieni czerwieni i kolorów pokrewnych.

W drugim dniu - Żółtym dzieci zainspirowane twórczością Antonio Gaudiego i innych rzeźbiarzy, dostały zadanie wykonania projektu fontanny do wymarzonego parku. Tworzywem była masa solna, a gotowe prace zostały pomalowane farbą plakatową. Pełnym fantazji realizacjom w formie zwierząt morskich i lądowych (lub innym przedziwnym kształtom) towarzyszyły radosne kolory z przewagą słonecznego żółtego.

Tematem Dnia Zielonego był pejzaż, ale widziany z zupełnie innej perspektywy niż te najczęściej oglądane. Dzieci malowały farbami plakatowymi pejzaż „z bliska”, przesłonięty gąszczem polnych ziół. Za modele służyły im ustawione w wazonach najróżniejsze gatunki roślin łąkowych i ogrodowych. Nie tylko rozsiewały piękny zapach, ale pomogły w przeprowadzeniu małej lekcji botaniki. Dzięki nim nasi podopieczni doświadczyli całego bogactwa i różnorodności kształtów i kolorów przyrody, na które zazwyczaj nie zwracamy uwagi.

W Dniu Niebieskim królowały akwarele i tematyka, która najściślej wiąże się z wodą - marynistyka. Zadaniem młodych gości Galerii było oddanie różnych „nastrojów” i odcieni morza: od pogodnego, w którym odbija się słońce, do mrocznego, opanowanego przez burzę. Za inspirację posłużyły im dzieła malarstwa romantycznego. Zadaniem dzieci było znalezienie jak największej ilości odcieni błękitu i innych kolorów dla oddania zmienności zjawisk przyrody.

W ostatnim dniu - Różowym zajmowaliśmy się ruchem. Najpierw miał miejsce pokaz specjalnie wybranych slajdów przedstawiających dzieła malarstwa figuralnego i abstrakcyjnego, poruszające ten temat. Wspólna analiza kolorystyki i kompozycji tych prac pomogła zebranim w zaplanowaniu własnej wydzieranki, której kolory mogli wybrać z szerokiego wachlarza barwnych papierów.

Wszystkie dziecięce prace zostały wyeksponowane na wystawie i omówione, a także sfotografowane. Młodzi uczestnicy warsztatów za swoją twórczą pasję zostali nagrodzeni pamiątkowymi dyplomami.

Kalendarium

lipiec 2006

W dniach 3-7 lipca w Galerii im. Sleńdzińskich odbywały się bezpłatne wakacyjne zajęcia plastyczne dla dzieci organizowane od wielu lat pod hasłem „Kolorowe lato w Galerii”. Tegoroczne zajęcia otrzymały nazwę „5 kolorów lata”.

wrzesień 2006

W ramach inauguracji nowego sezonu „Czwartków u Sleńdzińskich” 21 września miało miejsce w Galerii spotkanie autorskie Barbary Gruszki-Zych, zatytułowane „Z Tobą pod skórą”. Bohaterka wieczoru jest dziennikarką, eseistką, krytykiem literackim, a także poetką. Ma w swoim dorobku już siedem tomików poetyckich: „Napić się pierwszej wody” (Warszawa 1989) „Teren Prywatny” (Katowice 1994), „Nic się nie stało” (Katowice 1995), „Pali się mój próg” (Katowice 1997), „Zapinając kolczyki” (Katowice 2000), „Podróż drugą klasą” (Katowice 2002), „Sprawdzanie obecności” (Katowice 2004). Jej



wiersze były tłumaczone na dziewięć języków. W tym roku w Kownie został wydany litewsko-polski wybór jej wierszy „Śpię z tobą pod skórą”. Książka, dobrze przyjęta przez litewskich recenzentów ma inaugurować serię dwujęzycznej poezji współczesnej. W trakcie wieczoru pani Barbara recytowała swoje utwory - krótkie kameralne formy pozbawione rymów, zaskakujące humorem i bystrością obserwacji codzienności. Opowiadała też o źródłach swych poetyckich inspiracji oraz o spotkaniach z Czesławem Miłoszem.

Spotkaniu towarzyszyła klawesynowa muzyka barokowa w wykonaniu Anny Kucharskiej, wybitnej młodej klawesynistki, od niedawna wykładającej w białostockiej Filii Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina.



12 października gościł w Galerii Michał Siewruk, wywodzący się z kresów białostoczanin, który promował swoją świeżo wydaną książkę zatytułowaną „Wilniana z Syberią w tle”. Jest to, jak podkreśla sam autor, powieść biograficzno-wspomnieniowa, opisująca losy kilku pokoleń jego rodziny, poczynając od lat 30-tych XIX wieku. Książka rysuje szeroką perspektywę

społeczności kresowej na tle wydarzeń historycznych, zwłaszcza dramat życia na wygnaniu. Autor wiernie oddaje atmosferę opisywanego okresu, a nawet miniony język i obyczaje. Tam, gdzie zabrakło wspomnień rodzinnych, autorowi pomogła jego wyobraźnia i historyczna erudycja. Niezależnie od beletrystycznych cech tego dzieła, ma ono wartość rzetelnego dokumentu, a jego dodatkowym atutem jest przepiękna polszczyzna języka literackiego.

Z wartościami dzieła pana Siewruka zapoznał zgromadzonych prowadzący spotkanie prof. Adam Dobroński, historyk i wykładowca Uniwersytetu w Białymstoku, niestrudzony badacz lokalnej historii.

Oprawę muzyczną wieczoru zapewnił akordeonista Jacek Grekow.

W czwartek **19 października** w ramach obchodów XXIV Dni Kultury Chrześcijańskiej wystąpił w Galerii krytyk literacki Waldemar Smaszcz z wykładem o chrześcijańskim wymiarze twórczości Henryka Sienkiewicza. Wieczór zatytułowano „Nie w czym innym moc tylko w stateczności krzyża, który trwa i trwa”. Prowadzący z właściwym sobie talentem roztoczył przed publicznością panoramę kulturalną końca XIX wieku i wskazał w niej unikalne miejsce Henryka Sienkiewicza jako budowniczego polskiej tożsamości. Wzmiankował o niezwyklej erudycji pisarza, jego doskonałej znajomości literatury staropolskiej, niezbyt powszechnej w owych czasach. Słuchaczom z pewnością najbardziej utkwiły w pamięci niezliczone anegdoty dotyczące życia autora Trylogii, które - w przeciwieństwie do losów jego bohaterów literackich - pozostaje dla wielu Polaków nieznanne.

Wieczór uświetnił muzyką duet studentek Akademii Muzycznej: Joanny Kołtyś (altówka) i Katarzyny Liwińskiej (skrzypce).

26 października świętowaliśmy otwarcie wystawy obrazów akwarelowych Wiktorii Tolloczko-Tur. W górnej sali Galerii zaprezentowana została ekspozycja 31 najnowszych prac artystki: pejzaży i kompozycji kwiatowych, powstałych na plenerach malarskich w 2005 i 2006 roku. Część oficjalna wernisażu miała miejsce na parterze Galerii.

Uroczystość uświetnił recital wybitnej klawesynistki Aliny Ratkowskiej, absolwentki Akademii Muzycznej w Bazylei. Młoda artystka jest laureatką wielu prestiżowych konkursów muzyki dawnej, m.in. Międzynarodowego konkursu Klawesynowego im. Paoli Bernardi w Bolonii (2005). Uczestniczyła w wielu kursach mistrzowskich, a obecnie wykłada na Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

listopad 2006

21 listopada w ramach „Czwartków Muzycznych Młodych” we współpracy z Akademią Muzyczną im. F. Chopina w Warszawie Filią w Białymstoku Galeria zorganizowała koncert zatytułowany „Sonaty Bacha”. W godzinnym recitalu wystąpili Zbigniew Czarnota (altówka) i Lilianna Stawarz (klawesyn). Zbigniew Czarnota to solista występujący z najlepszymi polskimi i zagranicznymi kameralistami i zespołami. Prowadzi ożywioną działalność dydaktyczną, prowadząc kursy i seminaria muzyczne w kraju. Jest ekspertem ministerialnym d/s awansów zawodowych nauczycieli instrumentów smyczkowych oraz profesorem Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Lilianna Stawarz prowadzi klasę klawesynu w AMiFC - Filia w Białymstoku.

Znakomity duet zagrał cztery sonaty Jana Sebastiana Bacha na violę da gamba i klawesyn obligato.

30 listopada w Galerii miał miejsce jubileusz 50-lecia twórczości literackiej Anny Markowej. Dziennikarka, pisarka i poetka, urodzona w Lublinie, debiutowała na łamach tygodnika „Dziś i jutro” oraz „Kamień”. Od 1956 roku pracowała jako redaktor audycji literackich w rozgłośniach Polskiego Radia w Lublinie, Opolu i Białymstoku. Opublikowała opowiadania: *Akwarium* (1959), *Urlop* (1961), *Piętnaście kartek* (1966), *Długożywie* (2001); powieści:

Wieczory (1965), *Wczorajsze* (1966), *Bilet w jedną stronę* (1970), *Obiekt strzeżony* (1977), *Rozwółka* (1985 - drugi obieg); tomy felietonów: *Dojrzałość od jutra* (1985), *Dobre towarzystwo* (1997); tomiki poetyckie: *Czas bez tytułu* (1961), *Matka wiosenna* (1978), *Coraz mniej* (1992), *Moja piękna ciemnowłosa* (1995), *Bracia najmniejsi* (1998), *Ciemny lakier* (2002), *Nikt nie lubi Kasandry* (2005). Autorka jest członkiem warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Jej twórczość prozatorska ujawnia ogromną wrażliwość na zmiany i problemy otaczającej rzeczywistości, poparte etyczną refleksją, raczej zasugerowaną niż przedstawioną czytelnikowi. Natomiast poezja sięga w głąb przeżyć twórczyni, do wspomnień z jej bogatego w doświadczenia życia, które artystka przenicowuje na krótkie traktaty nawiązujące do najlepszych polskich tradycji poetyckich. Tak charakterystyczne dla autorki pytania natury etycznej łączą się tu z głębią metaforycznej wyobraźni, błyskotliwością skojarzeń i żywą emocją.

Spotkanie autorki z publicznością prowadziła Elżbieta Kozłowska-Świątkowska, dyrektor białostockiego wydawnictwa Trans Humana. Za jej pośrednictwem zgromadzeni zapoznali się z twórczym życiorysem jubilatki, dowiedzieli się o źródłach jej działalności literackiej, poetyckich inspiracji. Komentarz do twórczości autorki wygłosił również krytyk literacki Waldemar Smaszcz. Na zakończenie wieczoru Naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego odczytała list gratulacyjny od Prezydenta Miasta. Jubilatce gratulowali też liczni przyjaciele, również ze Stowarzyszenia na Rzecz Twórców Niepełnosprawnych.



Prezentem muzycznym dla Anny Markowej był recital kwartetu smyczkowego Libero, skupiającego młodych filharmoników białostockich, w składzie: Anna Konowalik (skrzypce), Julia Dombek (skrzypce), Izabella Wiera (altówka), Krzysztof Dombek (wiolonczela). Zagrali dwa utwory kameralne W. A. Mozarta oraz ragtime Scotta Joplina i kompozycję Edwarda Griega.

grudzień 2006

8 grudnia miał miejsce wieczór poświęcony pamięci Anny Hendzel-Andreew, współtwórczyni i wieloletniej kustosz naszej Galerii, która zmarła 29 sierpnia 2006 roku.

Tego wieczoru wspominali ją licznie zgromadzeni przyjaciele i współpracownicy. Spotkanie rozpoczęła słowem wstępu dyrektor Galerii im. Sienkiewicza Stanisława Gryncewicz, następnie Izabela Suchocka przypomniała zgromadzonym biografię i działalność naukową pani Anny. Z kameralnym recitalem wystąpiła Ewa Mrowca, zaprzyjaźniona z Galerią wybitna młoda klawesynistka, wykładająca w Akademii Muzycznej w Łodzi i we Wrocławiu. Zagrała barokowe utwory G. Muffata, J. J. Frobergera i E. Bacha. Panią Annę uczcili też wspomnieniami: krytyk literacki Waldemar Smaszcz, Maria Żeszko z Uniwersytetu w Białymstoku, Lidia Charyton i Eugeniusz Szulborski, pracownik Galerii, który wygłosił skomponowany przez siebie wiersz poświęcony zmarłej. Wystąpiła również Halina Dębowska - prezes Białostockiego Towarzystwa Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki wraz ze swoimi podopiecznymi ze Szkoły Muzycznej w Suwałkach: Marleną Borowską (wokal) i Joanną Zakrzewską (piano), które wykonały pieśni i arie Stanisława Moniuszki. Spotkanie zakończył wspomnieniami i modlitwą ks. Czesław Gładczuk, duszpasterz białostockiego Klubu Inteligencji Katolickiej.



W czwartek **14 grudnia**, w ramach obchodzonych co roku w Galerii dnia urodzin Adama Mickiewicza, zaproponowaliśmy białostockiej publiczności spotkanie zatytułowane *Wieczór trzech retorów. Spotkanie z Mickiewiczem nieznanym*. Zaprezentowane przedsięwzięcie jest autorską koncepcją Anny Kucharskiej, znanej już publiczności Galerii wybitnej młodej klawesynistki. Jej pomysłem jest konfrontacja poezji Adama Mickiewicza - mistrza słowa z utworami Jana Sebastiana Bacha i Witolda Lutosławskiego, którzy uważani są za mistrzów retoryki muzycznej. Artystka zaprosiła do współpracy wiolonczelistę Marcina Zdunika -

niezwykle uzdolnionego studenta I roku warszawskiej Akademii Muzycznej, laureata wielu prestiżowych konkursów muzycznych i wielokrotnego stypendystę Ministra Kultury. Wspólnie wykonali sześć utworów wymienionych mistrzów, które zachwyciły publiczność bogactwem stylistycznym i zróżnicowaniem nastrojów. Wiersze Adama Mickiewicza, m.in. *Rozmowę wieczorną*, a także jego przekłady *Boskiej Komedii* Dantego, poezji Byrona i bajek La Fontaine'a recytował student Akademii teatralnej w Białymstoku Dariusz Zakrzewski. Dobór utworów podkreślał narracyjność, swoistą opisowość całego repertuaru, plastyczność języka zarówno muzycznego, jak i poetyckiego.

okładka - Wystawa malarstwa Wiktorii Tołoczko-Tur w Galerii im. Słendzińskich, fragment.

s. 4, 5, 7, 14; 15 - fot. M. Kostro

s. 18,19,21 - fot. I. Suchocka

s. 16, 22 - fot. K. Hryszko

Biuletyn Galerii im. Słendzińskich w Białymstoku

Redaguje zespół w składzie: Izabela Suchocka, Katarzyna Hryszko, Marta Pietruszko,
Mariusz Kostro

Korekta: Zespół
Skład K. Hryszko

Adres redakcji:
15-461 Białystok, ul. Waryńskiego 24a
tel. (85) 651 76 70 fax (85) 652 32 77
e-mail: slendzinski@neostrada.pl



ZAKŁAD
ENERGETYCZNY
BIAŁYSTOK S.A.